Nr 4. Tarnów, w kwietniu 1925. **Rok V.**

Redakcja i Administracja
Tarnów
Chyszowska l. 5.

OKOLNIK
ZWIĄZKU STOWARZYSZEŃ POLSKIEJ MŁODZIEŻY

NR. KONTA P. K O. KRAKÓW: 401.068.

OPŁATA
za Okólnik w r. 1925
wynosi:
kwartalnie 50 r.
rocznie 2 Zł.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dnia 11 Kwietnia w Wielką Sobotę przypadają Imieniny
Jego Ekcellencji Najprzewielebniejszego

Ks. Biskupa Dr. Leona Wałęgi,

Naszego Najukochańszego Arcypasterza, Najlepszego Ojca i Najczcigodniejszego Twórcę i Protektora stowarzyszeń

Zapewne cała diecezja, Kapłani i wierni schylą się kornie i z miłością u stóp Twoich, Najukochańszy nasz Arcypasterzu i złożą od siebie życzenia.

Przyjmij je i od. nas, od młodzieży twej diecezjalnej, którą szczególniej kochasz, o której wychowanie i szczęście zabiegasz, a która tej ojcowskiej miłości i troski serdecznej jest dobrze świadoma.

Za miłość Ojca — miłością i przywiązaniem dzieci Ci odpłacamy.

A za Twe najserdeczniejsze troski o nasze dusze w odpowiedzi:

Slubujemy wszyscy, wszędzie i zawsze kochać Boga i służyć Mu wiernie, żyć religijnie i pobożnie, być apostołami P. Jezusa wśród kolegów i wśród naszych rodzin.

W dniu Twych Imienin — 200 stowarzyszeń i 6 tysięcy druhów modlić się będzie w Twej intencji, Najukochańszy nasz Ojcze, a równocześnie najpokorniej błagamy o Arcypasterskie błogosławieństwo.

Plan pracy w II. kwartale.

PLAN OGÓLNY.

Zasady: 1) dalsze kształcenie się i dalsze odbywanie regularne zebrań i posiedzeń Zarządu. *Niema w stow. wakacyj.* 2) Uwzględnienie pory wiosennej — **sport** — **gry ruchome** — wycieczki sąsiednie lub w piękną okolicę.

Macie książeczkę: Gry i zabawy ruchome? Macie palanta i opis tej pięknej gry? Kiedy obmyślicie, jakie i gdzie wycieczki? Który jest naczelnikiem sportowym? — Macie boisko?

PLAN SZCZEGÓŁOWY.

Na niego się składają:

A. Zebrania (zawsze pierwsza rzecz) i posiedzenia Zarządu (ważne).

B. Uroczystości — **religijne**—**narodowe** — **organizacyjne.**

C. Czytelnictwo pism — bibljoteka — wycieczki — przedstawienia.

A) **Zebrań ma być** w kwartale — 6 (najmniej).

Pogadanki: religijne »*Królowa korony polskiej*« (w maju).
„ *O św. Alojzym*—Patronie młodz. (w czerwcu).
narodowe *Konkordat* — jego znaczenie (w kwietniu).
„ *3 maja* (porównanie z konst. obecną) w maju.
Organizacyjne *Wiosna a młodzież* (w kwietniu).
„ *Wiodomości z Francji* (artykuł X. Bialika).

B) Oprócz tych — czytanie dokładne pogadanek z Okólnika, Przyjaciela Młodzieży i Kierownika stow. mł.

Uroczystości religijne:

a) udział w adoracji Najśw. Sakr. w W. Tygodniu.
b) Straż przy Grobie.
c) Udział całego (w największym porządku) stowarzyszenia w procesji w Resurekcji i w czerwcu na św. Alojzego wspólna Komunja św.

Uroczystości narodowe:

a) Uroczystość Królowej Korony Polskiej.
b) Dokładnie, pięknie urządzona uroczystość konst. 3 maja.

C) **Wycieczka do Częstochowy.** w Zielone świątki w myśl ogłoszenia »Zjednoczenia«. — Zgłoszenia przyjmuje Związek już teraz. Jechać tylko w czapkach związkowych i odznakach. Przed wyjazdem być na miejscu — do św. spowiedzi, bo w Częstochowej przystąpi cała Polska młoda — do Komunji św. w cudownej kaplicy. Wszelkie informacje wyślemy

Sekretarze! Przysłać mi w czerwcu zawiadomienia, czy plan został spełniony! Rozkaz!

Pijaństwo nas gubi.
Wódka jest największem naszego kraju nieszczęściem.

J. Sniadecki.

Tajemniczy klucz do zagadki.

(Dokończenie)

Klucz zajął chłopców bardzo, a wszystkim się podobał artykuł. Piszą mi o tem i mówią — Patronowie i druhowie.

Ano—to teraz mu dorobimy jeszcze dwa zęby i rozwiążemy zagadkę — **dlaczego jedno stowarzyszenie ślicznie pracuje** i może się czemś popisać, a **inne ino stęka, wlecze się zgarbione i ledwo dycha.**

Pamiętacie dwa pierwsze zęby? — No? — Naumyślnie Wam nie powiem, tylko — za karę odłóżcie ten Okólnik, a jeszcze raz odczytajcie Okólnik z marca.

Ale!

Trzeci ząb, — to — **nie zrozumienie stowarzyszenia** i jego celów. Po co stowarzyszenie? Jedni mówią: »Żeby politykę uprawiać«. Inni: »Żeby było«. — Jeszcze inni: »Bo ksiądz tak chce«. A wszystkie te odpowiedzi, przyznacie sami są — naiwne. Stowarzyszenie młodzieży dlatego musi być na wsi i w każdej wsi, żebyśmy się wychowali na ludzi mądrych i uczciwych.

Przecież tak dotąd było, że dzieckiem małem zajmuje się matka, starszem szkoła, studentem szkoła w mieście, rekrutem wojsko, a jak już jest żonaty, to włoży kark w jarzmo rodzinne i ciągnie je jak wół. Nami, dorastającymi nikt się naprawdę nie zajmował. Byliśmy, jak od macochy.

Toteż z nas rekrutowali się i rekrutują bitnicy, awanturnicy, złodzieje, rozpustniki i tego rodzaju inne stworzenia.

Zagranicą pobudowali dla takich jak my uniwersytety ludowe, zakłady rolnicze i wychowawcze, bursy rzemieślnicze, a my mamy — figę.

Czas więc najwyższy, przestać chodzić luzem, wybijać ludziom zęby na weselach i kłopotać żandarmów i policję, ale skupić się do dzieła, siąść do książki uczciwej i gazety, posłuchać mądrzejszych od nas, a przedewszystkiem wziąć za łeb swoje widzimisię, nie pytać co mi się zachce, tylko — słuchać rozumu i sumienia.

Wtedy — wywietrzeją nam wnet z głowy takie głupstwa, jak częste a — paskudne przedstawienia, ochota do popicia i po-

bicia, do tańców i schadzek wieczornych, bo to każdy andrus z ulicy potrafi; na to nie trzeba statutu, pieczątki i stowarzyszenia. Kląć, bić się, upić się, po nocach łazić, z całym domem wojnę prowadzić, pod kościołem przez sumę stać, w kościele rozbijać się i udawać zucha, ukraść w nocy kury, albo ojcu zboże i do żyda zanieść, plugastwa pić i znęcać się nad słabemi na to nie trza druha. Takiego baciarza na ulicy znajdziesz.

Ale — klęknąć rano i wieczór do pacierza i złożyć, jak dziecko ręce, iść przed ołtarz wielki i słuchać całego kazania i Mszy św., pochwalić uczciwie P. Boga, szanować starego ojca i matkę gardzić karczmą, brzydzić się kradzieżą, a stanąć w obronie napastowanej dziewczyny, zachować serce czyste, często zasilać swą duszę Komunją św. i nie dopuścić się żadnego, haniebnego, nawet trochę brudnego czynu **to mi jest młodzieniec!!!** — któremu warto rękę uścisnąć i do serca przygarnąć.

No? — Cóż tak na mnie patrzycie? Jeślim źle powiedział, poprawcie mię...

Czwarty ząb — to przejęcie się stowarzyszeniem. (Cóż to znowu za zwierz?)

Przypatrz się na Staszka: **w każdy wtorek** regularnie posiedzenia Zarządu — a sam przypilnuje i każdemu przypomni. W 1-szą i 3-cią niedzielę zebrania po nieszporach — a w 2-gą i 4-tą — na wioskach zebrania zastępów. Patrz — dostał gazetkę: ołówek w ręce, kartka papieru na stole — czyta uważnie, powoli coś notuje, oczy mu się palą, chciałby połknąć gazetkę.

Odchodzi Władek do wojska, już pogadał z nim, już mu pzysyła gazetkę, Okólnik. Ignac coś niewyraźnie się zachowuje — już go w kącie przyłapał i coś b. ważnego z nim obmawia — pewnie go nakłania do regularnego uczęszczania. 3-ci maja — nadchodzi — jeszcze miesiąc, już pisze po druki, z ks. Patronem konferuje, stanął przed kościołem z chłopcami, na blusce odznaka, coś wesoło opowiada, nie usłyszysz od niego brzydkiego słowa, ani przekleństwa. Co o nim powiecie? — — Przejął się stowarzyszeniem, żyje niem, kocha je, cierpi i poświęca się dla niego — ceni je.

Dużo was takich Staszków, Janków, Józków?... „Jest nas sporo“ proszę ks. Sekretarza!!! — Wiem, chłopcy moi kochani i dlatego was cenię i kocham.

Ale, prawda, przyznacie, że dużo jest takich — którzy wam wstyd przynoszą.

Zabierzcież się jedni i drudzy do roboty!

Nie widzicie, że wiosna idzie? Ciepła, słoneczna, radosna?

Do dzieła zatem! Chrystus Pan zmartwychwstaje — a wy — w złem, w niezdarności leżeć chcecie?

Do czynu!!

R.

My powinniśmy z sobą łączyć się i znosić.
Inaczej, rozdzieleni, wszyscy zginiem marnie. **A. Mickiewicz** (Dziady).

W. Fuxówna

Wiosna a młodzież.

WYKŁAD

„Młodości moja — ty mi bądź aniołem“.

Że piękną jest wiosna, to rzecz ogólnie znana. I kiedy o niej dziś mówić wypadło, zdaje mi się, że szkoda czas tracić na nowy obraz przyrody, błękitu i słońca, toni wód przeczystych, przepychu kwiecia w ogrodach i łasach, śpiewu ptasząt. Wszechmoc Boża rozlała tu odblask Swej piękności nieskończonej. Odczuwa to każdy, odczuwa zwłaszcza dusza młoda a odczuwa wtedy najżywiej, gdy sama w sercu ma wiosnę: świeżość nieskalaną uczuć i myśli, wzlotów porywów i zapału do wszystkiego co piękne i dobre, co ją samą i drugich uszczęśliwić może. A taka dusza w swej wiośnie i krasie młodości piękniejszą jest w oczach Boga i ludzi od całej wiosennej przyrody. Taką wiosnę dusz młodych w was widzieć pragniemy, dlatego zgodzicie się, że wiosna w przyrodzie za tło wam tylko posłuży do pogadanki o wiośnie naszej młodości i o tem, jakby z jej skarbów i zasobów najwięcej na życie całe zachować a marnie nie tracić, jakby ją uczynić „rzeźbiarką, wykuwającą żywot cały“.

Chciejcie zauważyć pewne podobieństwa między wiosną a młodością i wyj nikającą stąd dla was powinności. Skarby wiosny, to dar Boży; skarb wasze młodości, to również cenny Boży dar a Jego obecność w duszy młodej i łaska, to jak to słońce, które złotem swych promieni i zycie niesie i piękność krasi.

Wiosna, to czas pracy, gdzie chwytać należy każdą chwilę, by ją wyzyskać dla przyszłości. Jest, trwa, ale wiemy, że przeminie. Obserwujmy ogródek; są w nim piękne kwiaty, ale czai się chwast i jośli go nie zabezpieczymy ogrodzeniem. nie wytępimy zielska, nie otoczymy pieczą każdej z osobna roślinki, praca pójdzie na marne. Porównanie to wiele uczy. W duszy młodej, jakież piękne teraz kwiaty: uczuć i myśli i czynów! Ale i chwast grozi i czujności wciąż trzeba, by tępiąc zło w duszy własnej, pozwolić wzrastać i rozwijać się dobrym przymiotom i zdolnościom I ta praca, ta walka, to okres życia niezmiernie ważny, kiedy młodzieńcze loty rwą duszę ku wyżynom a równocześnie złe popędy psują te usiłowania i pracę. Trzeba je ubezwładnić, opanować, inaczej one wezmą wezmą górę, jak chwast w zaniedbanym ogródku, kosztem szlachetnych celi z godnością człowieka związanych. Ile tu pola do ofiar, cichego a szczytnego bohaterstwa, wysiłków i trudu! I niech nikt z nas młodych nie myśli, że czegoś wielkiego w życiu dokona, jeśli nie stanie się najpierw panem samego siebie, nie ujarzmi własnych skłonności, nie stanie się w tym właśnie młodzieńczym okresie życia — zwycięzcą. Wtedy i tylko wtedy pasować go można na człowieka, męża czynu, owego średniowiecznego rycerza, co szedł z wrogiem w zapasy, ale się pierwej gotował do życia — zacnie i mężnie. Wrogów do walki nie zbraknie: gotowi zawsze odebrać wam siły i skarby młodości, wydrzeć wiarę, czystość ducha i ciała, by was potem w moralnej wartości do zera i niżej sprowadziwszy, rzucić w arenę życia niezdolnych do czynu, odartych z najszczytniejszych ideałów życia. Odwieczne wrogi pięknej i górnej młodości to lenistwo, brak ścisłości i obowiązkowości w pracy, słabość i chwiejność woli, pijaństwo, karciarstwo, zmysłowość, o czem zresztą jeszcze osobno powiemy.

Trzecie podobieństwo, jakie mi wiosna i młodość nasza nasuwa, to poczucie i pragnienie szczęścia. Ono widnieje w przyrodzie, kiedy w czystej, łagodnej słonecznej atmosferze wiosny i kwiat się piękniej barwi, stroi i ptaszę śpiewa

rozgłośniej i radośniej szemrzą fale, wiatr niesie echo fujarki i woń kwietną a „dusza człowieka rada się rozwleka i pełnią żywota pierś rośnie". (Ujejski).

Młodzież pragnie szczęścia, szuka go, o szczęściu marzy i słusznie. Nasza autorka Orzeszkowa powiedziala: „Trochę szczęścia, to czasem bezmiar siły". Wartoby jednak rozpatrzeć, w czem młodzież widzi szczęście a druga jeszcze ważinejsza rzecz: jak to szczęście utrwalić i o ile to jest w ludzkiej mocy, na całe dalsze życie zabezpieczyć. Ważna bardzo kwestja, bo dziś tak mało uśmiechu i szczęścia na ludzkich twarzach, stąd mało wiary w swe siły, brak zapału i czynów, z miłości Boga i bliźnich płynących.

W jakiej postaci chcemy widzieć szczęście? Gdy młoda dusza łaską Bożą natchniona a pięknością Majestatu Bożego olśniona, chce Mu życie złożyć w ofierze, by w ciszy klasztornej lub wśród świata — pracy dla bliźnich i chwale Jego oddana zyć Jego miłością — o, wierzcie mi, to szczęście najwyższe i najczystsze! Gdy młody marzy, by Ojczyźnie z bronią w ręku służyć, od wroga zasłaniać i to marzenia szlachetne i piękne. Kościuszko się modlił w swej młodości: „Boże pozwól mi bić się za Ojczyznę".

Gdy pragniesz wiedzą i pracą służyć bliźnim i rodakom, na jakiemkolwiek stanowisku i urzędzie, gdy pragniesz naukę polską, przemysł Jej, rzemiosło, czy haudel podnieść, bogactwo utrwalić, także pięknie sobie poczynasz.

Gdy w młodości swej znajdziesz przyjaźń prawdziwą, towarzysza pracy i rozrywek, który cię rozumie, prawdę powie, od złego nieraz uchroni i z pomocą pospieszy—uważaj to sobie także za szczęście i umiej należycie ocenić i korzystać.

Gdy młody myśli o tem, by na ojcowiźnie pozostać i ten szmat ziemi rodzinnej — drogą ojców spuściznę zachować w całości, uczciwie na niej pracować i wraz z poczciwem imieniem następnemu pokoleniu przekazać — i to poczciwe i piękne są chęci i to może zapełnić życie i szczęście zapewnić „Ten pan zdaniem mojem, kto przestał na swojem" — mawiał Kochanowski. Bo ziemia ojczysta, to skarb i bogactwo narodowe, a strzeżenie go, pomnażania jego wartości, to święty obowiązek obywatela — Polaka.

C. d. n.

Jeżeli pragniesz aby świat
Ocenił piękno duszy twej,
Musisz być zawsze jak ten kwiat,
Jak konwalijka z leśnych kniej.

I nakształt bieli kwiatu szat
Swą myśl i serce czyste miej,
Jezeli pragniesz aby świat
Ocenił piękno duszy twej.

E. Kłoniecki.

HEJ KOLEDZY, W GÓRĘ CZOŁA.

Hej koledzy w górę czoła,
Do szeregu stańmy wraz:
Polska nas do pracy woła,
Więc młodości ceńmy czas.

Hej kto Boga kocha szczerze.
Kto się Polski synem zwie,
Niech stoi twardo przy wierze,
Niech Ojczyźnie służyć chce! (bis)

Na bok głupstwa, na bok fraszki!
Bóg, Ojczyzna sztandar nasz,
Żyjemy nie dla igrzaszki,
My narodu przednia straż

Cnota, praca i oświata
To narodu dźwignie są,
Miłość niech nam serca splata,
Niech się wszyscy braćmi zwią!

Precz z rozpustą, precz z pijaństwem
Precz z próżniactwem, z kłótnią precz!
A będziemy silnem państwem,
Polska to jest wielka rzecz!

Hej kto Boga kocha szczerze j. w.

Ks. Mateusz Jeż

Ten jest większy między ludźmi, kto im służy i kto poświęca siebie dla dobra ich.
A im kto lepszy, tem więcej poświęcić powinien.

A Mickiewicz.

Otrzymaliśmy bardzo miłe pismo od byłego ks. Patrona z Francji, które z pewnością druhowie uważnie z pożytkiem odczytają.

Paryż, dn. 8 Lutego 1925 r.

Polska Młodzieży:

Otrzymałem z kilku stron wiadomości o życiu Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej i chociaż jestem bardzo zajęty, nie mogę Cię pozostawić bez odpowiedzi.

Dziś — we Francji — także zajmuję się Polakami i to nietylko z jednej djecezji tarnowskiej, ale z całej Rzeczypospolitej Polskiej, a nawet i tymi Polakami, którzy wychowali się poza granicami w Niemczech czy w Rosji.

Wśród tych rzesz wychodźców widzę tu ludzi prawie z każdej naszej parafji, nieraz kilkoro z jednej i tej samej wsi, stykam się z Waszymi braćmi druhami.

Najwięcej tu jest mężczyzn, a wśród nich przeważają dorośli młodzieńcy. Są najodważniejsi, więc wybrali się w daleki świat, bo nie chcieli by ich rodzice chowali za darmo. Owszem, chcieli ze swojej pracy utrzymać się i rodzicóm dopomódz, a wkraju nie mogli znaleźć roboty.

Widziałem później wielu innych druhów. W Crepy en Valais (czyt. Valoe) spotkałem Szczurka z Piątkowej, w Laon — Władysława Sułkowskiego z Chełmca polskiego, — obydwaj z parafji Nowy Sącz — Paryżu — Antoniego Borsę z Rudy, parafji Dąbrowa. koło Tarnowa i wielu wielu innych.

Jakaż radość dla nich, że mogą słuchać słowo Boże z ust kapłana Polaka że mogą po polsku wyspowiadać się a potem i serdecznie porozmawiać ze swym dawnym duszpasterzem, Patronem; Ojca duchownego witają naprawdę jak swego ojca, tulą się do niego jak do serca matki, towarzyszą mu nieodstępnie, nieraz i kilka godzin — aż nadejdzie godzina odjazdu. Tłomaczę, że nie mogę być u nich wcześniej jak za kilka miesięcy, że muszę kolejno odwiedzać innych, ściskam ich na ostatek i opuszczam — ale długo nie mogę uspokoić swego żalu, bo w myśli długo i żywo stoją mi przed oczyma.

Ale pewnie ciekawi jesteście bardzo o młodzież francuską.

Nie znalazłem parafji, w której by nie było tak zwanej „patronage“ (czyt. „patronaż“) czyli po naszemu mówiąc, domu katolickiego. W okolicach bardzo zniszczonych przez wojnę — jest to najprostszy barak, ale w każdym razie starają się mieć takie ognisko życia towarzyskiego dla katolików wszystkich stanów.

A jak to pięknie, gdy podczas sumy w mieście jak St. Onentin i Marle czy gdzieindziej na wsi, kawalerowie cywilni i wojskowi zasiędą obok harmonium blizko ołtarza i śpiewają po łacinie Gloria — Credo i inne pieśni mszalne.

Oto młodzież katolicka Francji. Mówię „katolicka“, bo pewnie wiecie, że we Francji większa połowa ludności jest niekatolicka, poprostu pogańska. W tych dniach, 2 lutego, powiedział to jeden z posłów katolickich w parlamencie francuskim, M. de Tinguy du Pouet że $^3/_5$ Francuzów to są katolicy praktykujący. Niestety dlatego, że ich niema ani połowy, są bardzo poniewierani i prześladowani, a rządzą nimi masoni i żydzi. Dziś doszło do tego, że uchwalili

znieść ambasadę przy Ojcu św. w Rzymie, to znaczy odwołać z Rzymu przedstawiciela Francji, żyby zaznaczyć, że im Kościół katolicki i religja nie potrzebna. Jakże to podłe i okropne! Jakiż smutek dla wszystkich tutejszych katolików, Zaiste — obraza Boga, wołająca o pomstę do nieba;

W całej Francji daje się odczuwać ścieranie się i walka dwóch światów: katolickiego i niekatolickiego. W stolicy Francji, w Paryżu, objawia się to najjaskrawiej. Niekatolicy starają się usunąć wszelki ślad życia religijnego; katolicy protestują ogłoszeniami na murach w pismach i na zebraniach przeciw tym gwałtom i tem wyraźniej, tem silniej okazują swoją miłość i przywiązanie do Kościoła Katolickiego i publicznie szczycą się swoją świętą wiarą. W takich warunkach naprawdę trzeba podziwiać tu heroizm katolików, zwłaszcza wśród inteligencji.

Oto przykład.

Właśnie powróciłem z misji od robotników by odbywać studja w Paryżu. Na murach uniwersytetu katolickiego przeczytałem ogłoszenie, że 6-go listopada wieczorem rozpocznie młodzież męska adorację nocną przed Najświętszym Sakramentem w Bazylice na Mont-Matre, czyli na Górze Męczenników. Widziałem taką wspólną adorację nocną młodzieży akademickiej w Krakowie i byłem tem niezmiernie zbudowany, ale nigdy nie spodziewałem się tego w pogańskim Paryżu.

Byłem bardzo ciekawy jak to wypadnie, więc wybrałem się w towarzystwie kilku młodych francuskich nauczycieli.

O godz. 9-tej wieczór byłem u stóp góry, na której wznosi się ten najpiękniejszy dziś kościół w Paryżu. Byłem dobrze zmęczony, zanim wśród deszczu wydostałem się po schodach na szczyt góry. Przy murach, otaczających bazylikę zastaję dwóch dorosłych skautów, z odznakami straży honorowej Najsłodszego Serca Pana Jezusa. Wskazują którędy należy wejść. Wchodzę do kościoła w tem przekonaniu, że zastanę kilkunastu lub kilkudziesięciu pobożniejszych studentów. Wchodzę — i nie chcę wierzyć oczom swoim. Olbrzymia nawa Bazyliki zapełniona jest samą męską młodzieżą akademicką. Oddział skautów pełni dyżur i pilnuje porządku. Nabożeństwu przewodniczy J. E Kardynał Dubois Kardynał Arcybiskup Paryża. Inny Ks. Biskup mówi kazanie.

Jakie kazanie?

Nie tylko ostrzega przed złem towarzystwem, ale wzywa młodych, by zachowali praktyki katolickie, które wynieśli z domu czy Kollegjum. Przypomina im jako rzecz znaną i powszechnie praktykowaną — częstę — codzienną Komunję św., rozmyślanie przy modlitwie porannej, rachunek sumienia przy wieczornych pacierzach. A przecież mówi nie do zakonników — ale do świeckich — do akademików!

Następuje procesja. Każdy z młodzieńców bierze do rąk zapaloną świecę Ruszają z miejsca i grupami idą pod swoimi sztandarami. śpiewając po łacinie Te Deum i inne pieśni. Koło mnie przesuwa się conajmniej 1500 młodzieńców, najwięcej inteligentnych, a wśród nich Ks. Kardynał niesie pod baldachimem Najświętszy Sakrament Ołtarza.

I pomyślałem sobie:

Gdyby te wiedzieli druhowie nasi, jakżeby inaczej patrzeli na życie religijne i współpracowali w Stowarzyszeniu Młodzieży Polskiej. Czyżby się spaźniali jeszcze na mszę św. w niedzielę, czyżby kryli się w kościele za filarami, czyżby wystawali pod bramą w czasie nabożeństwa.

O ileż chętniej przystępowaliby do Sakramentów św. i wogóle więcej cenili i praktyki religijne!

Polska młodzieży! Patrz, jak się wyrabia charakter młodzieży, która chce być katolicką. Patrz i bierz sobie przykład. Pokaż wszystkim, że jest inna,

serdeczna i prawdziwa radość religijnego życia, które ci dają Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej, a nie te uciechy pospolite, karczemne tańce i zabawy, które młodość rujnują i Polskę osłabiają. Przykładem swoim i sło wem zachęcaj innych do pracy, tak jak ją pojmuje młodzież najwięcej kulturalna innych narodów. Nie ociągaj się, bo potem będzie zapóźno, niedbalstwem swojem zaszkodzisz sobie i Polsce. Dziś domagamy się pracy najwięcej od Ciebie.

„Bóg i Ojczyzna“.

Ks. Wincenty Bialik

Wyznacz sobie dnie w które przystąpisz do Komunji św. i dotrzymaj słowa terminu.

Młodzież pisze o sobie.

Dobra. Stowarzyszenie nasze po odpadnięciu pewnych elementów hańbiących naszą organizację, zaczyna w chodzić na lepsze tory życią. Młodzież, która do tego czasu na zebraniach była że tak powiem spiąca dziś rwie się do odczytów i wykładów. Druhowie zamiast schadzek nocnych, gromadzą się w domu sklepu Kółka rol. dwa razy w tygodniu i tutaj pod kierunkiem Wielm. Pana Profesora Władysława Wójcika, ćwiczą się w śpiewie kościelnym i narodowym. Trzymamy się ściśle rozporządzeń w Okólniku i do nich się stosujemy. W niedzielę przed Nowym rokiem urządziliśmy w spólny opłatek. Była to chwila tak miła i tak wzniosła, że ją na całe życie nie zapomniemy. Czuliśmy się wtedy wszyscy szczęśliwi jako w jednej rodzinie na której czele stał nasz ukochany Przewielebny Ks. Patron jako nasz ojciec najlepszy,

Drugą uroczystością nie mniej miłą, to była uroczystość obchodzona dnia 25 stycznia 1925 w sześćdziesiątą drugą rocznicę powstania 8styczniowego. Na uroczystość tą złożyły się następujące programy, a mianowicie: powitanie druha prezesa, piękny wykład o powstaniu Styczniowem, który wygłosił z uznaniem druh Jan Przybyłek, deklamacja „Krakusy“, którą wygłosił druh Jan Piechówka i pokaz oraz objaśnienie obrazów z powstania styczniowego przez Wiel. Pana Prof. Władysława Wójcika wicepatrona orcz odśpiewanie kilka pieśni patrjotycznych i »My chcemy Boga«.

Szczerze oddany druh Władysław Karaś
(prezes).

Maniów.

Stow. rozwija się pomyślnie i mamy nadzieję, że wkrótce „kołowcy“ połączą się z nami, bo widzą, że nasza praca wydała już plon, natomiast w Kole ruch zamarł i nie dają o sobie znaku życia. Mamy już własną scenę płótnianą wraz z kurtyną, mamy bibljotekę złożoną z 120 tomów i każdy tydzień ją powiększamy, dokupując po parę książek.

Urządzamy odczyty i przedstawienia, na których nasi druhowie grają swe role jak prawdziwi artyści.

Jan Duda, prezes — Wiktor Kardaś, członek wspierający — Władysław Głód, sektetarz

Przyp. ks. Sekretarza.

Maniów szczególniej mi jest drogi. Domagam się, żeby był jednym z najlepszych stowarzyszeń. Rozkaz?

Mokrzyska. Stowarzyszenie nasze, aczkolwiek dość silnie zorganizowane, przeżywało w roku ubiegłym różne, nieraz ciężkie i przykre chwile. Mu-

siało bowiem walczyć niejednokrotnie z bardzo poważnemi trudnościami, które poniekąd ujemnie wpływały na rozwój stowarzyszenia.

Największą przeszkodą rozwoju jest brak własnego „ogniska", które mogłoby każdej chwili stać dla druhów otworem i koncentrować w sobie towarzyskie życie wszystkich członków stowarzyszenia. Brak takiego „ogniska" powoduje to, że chłopcy często w wolnych chwilach, zwłaszcza wieczorami, nie mogąc znaleźć odpowiedniej i godziwej rozrywki lub zabawy, zmuszeni są na bezcelowe wałęsanie się po wsi. Niemałą też przeszkodą jest wielka emigracja druhów letnią porą na roboty. Wreszcie brak zrozumienia i poparcia moralnego ze strony starszych, zwłaszcza z początkiem roku zeszłego, utrudniał pracę Stowarzyszenia w dość dużym stopniu. Dopiero w drugiej połowie roku zarząd stowarzyszenia utworzył t. zw. „Komitet Budowy Domu Młodzieży", do którego zaprosił miejscowych pp. nauczycieli oraz kilku najświatlejszych gospodarzy z naczelnikiem gminy na czele.

Pozdrowienia dla wszystkich bratnich Stowarzyszeń i życzenia „Szczęść Boże" do pracy.

Stanisław Turlej
sekretarz.

Stróżna ad Grybów. Dzieki niezmordowanej pracy i zabiegom przew. ks. Józefa Grabowskiego i pana kierownika szkoły Leona Zauchy, zostało w naszej wiosce założone Stow. Młodzieży Polskiej. Z powodu obojętności jaka panuje w śród naszych młodzieńców, zyskaliśmy niewielką liczbę członków ale tem się cieszymy, bo chociaż napotykaliśmy różne nieprzyjemności i przeszkody, ale to nas dalece nie zrażało. Mimo tego wszystkiego dosyć energicznie pracujemy i dążymy do tego aby to nasze Stow. się jakoś rozwijało.

Wpisowe uchwalono 50 groszy a miesięczna wkładka 20 groszy. Zebrania mamy co tydzień, na których zawsze mamy różne pogadanki i odczyty, na urozmaicenie odgrywamy monologi i pantomimy. Odegraliśmy dwa razy Jasełka, z czego mieliśmy 40 złotych za które to pieniądze sprawiliśmy sobie szafę na książki i przybory do przedstawień. Prenumerujemy sobie też: „Przyjaciela Młodzieży".

W dniu 15 lutego to jest w trzecią rocznicę wstąpienia na tron Piusa XI. odbyła się wspólna spowiedź i Komunja św., z czego odczuwaliśmy błogie uczucia w swych sercach i podwojenie sił do dalszej pracy dla dobra naszego i dobra społeczeństwa.

Zych Władysław — Sekretarz.

Domino Józef — Prezes.

Tropie. Miło mi donieść, że Stowarzyszenie Młodzieży w Tropiu, pięknie narazie się układa, chłopców przybywa. Urządziliśmy obchód ku czci Ojca św. dnia 15 bm. Miejscowy organista uczy druhów śpiewać a ja mam wykłady na razie muszę liczyć na własne siły, ale mię cieszy że chłopcy gromadzą się chętnie. W tą niedzielę po zakończeniu uroczystości zapytałem ich, czy chcą mieć zebranie w przyszłą, czy też w drugą niedzielę. Oświadczyli, że w następną i dzisiaj już się schodzą 16/2 bom dał im książeczkę z pantominami — otóż mają się nauczyć »Scena u golarza« — próba, potem śpiew u organisty.

Dulcza Wielka. W dniu 15 lutego 1925 urządziło nasze stowarzyszenie wieczorek „papieski" w sali szkolnej. Zgromadzonych obywateli naszej

wioski i druhów Stowarzyszenia zagaił i powitał przezes A. Skrzyniarz przyczem odśpiewano pieśń „My chcemy Boga". Dalej wicepatron kier. szkoły p. Nowak miał godzinny odczyt z broszurki pod tyt.: »Pius XI".

W urozmaiceniach odegrano dwa monologi a to: „Cudowny Doktor" i »Pan Luftman". Następnie kier. szkoły p. Nowak wygłosił pogadankę o kościole narodowym.

Na zakończenie odśpiewano „Rotę Charixa", prezes podziękował wicepatronowi za dotychczasową pracę w Stowarzyszeniu i wszystkim zgromadzonym za przybycie.

Druh

Żdżarzec w mieleckiem. Nie dawno powstało w naszej gminie Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej. Młodzież garnie się do Stow. z ochotą, czego najlepszym dowodem jest, że przy założeniu zapisało się 18 członków, a obecnie liczy Stowarzyszenie 31 członków czynnych a 9 honorowych.

Gospodarze w gminie Żdziarzec mówią, że stał się cud, gdyż nie mogą obecnie poznać swoich synów; dawniej chodziła młodzież za muzykami lub włóczyła się po ulicach, wywołując niejednokrotnie nieprzyjemnę awantury, obecnie codziennie schodzi się do własnej sali czytelni i tam czyta książki i gazety, lub zabawia się z braku przyrządów do gier i zabaw najchętniej gimnastyką. Zebrania odbywają się co niedzielę, na które uczęszcza młodzież w komplecie; przychodzą także i gospodarze, przypatrujęc się obradom młodzieży i zachęcając do dalszej i wytrwałej pracy.

Stowarzyszente odbyło 2 razy wspólną spowiedź, raz w oktawę święta Stanisława Kostki, a drugi raz podczzs rekolekcji w grudniu

Przedstawień urządzono 2 a to komedyjkę »Żyd w beczce« i Jasełka.

W dniu 21 stycznia b. r. urządziliśmy wspólny opłatek połączony z deklamacjami. Opłatek ten wywarł na młodzieży jak najlepsze wrażenie.

Dykas Józef — prezes

Dykas Jan Paweł — sekretarz.

Okocim. Okocim w styczniu 1925. Po kilkumiesięcznej przerwie budzi się nasze Stowarzyszenie ze swej dotychczasowej prawie, że ospałości do nowego życia i pracy. Pokonaliśmy prawie wszystkie przeszkody, stojące na drodze rozwoju naszego Stow. a przeszkód tych było wiele:

a) Przeszkodą taką np. był brak lokalu dla urządzania zebrań.

b) następnie choroba naszego kochanego ks. Patrona, Przew. ks. kanonika St. Krzemienieckiego, który wnet nas opuścił udając się na kurację do Zakopanego. Wówczas zdawało się, że Stow. przestanie istnieć. Wtedy Opatrzność zesłała nam nowego opiekuna obecnego naszege drogiego ks. Patrona w osobie Przewks. Piotra Starego. który przyjechał do Okocima na zastępstwo. Zaraz w pierwszych dniac2 swojego urzędowania zainteresował się ks. Patron naszem Stow. i chociaż nie mogliśmy się z pewnych powodów zbierać w miejscowej szkole, to jednak ks. Patron zrobił to, że zbieramy się w miejscowej Ochronce Wiel. S. S. Służebniczek N. M. P.

Czysty dochód przyniósł 420 zł. z czego 250zł. przeznaczyliśmy na szandar dla Stowarzyszenia, 100 zł. na budowę ,,Domu ludowego", 30 zł. na miejscową ochronkę, 20 zł. na sekretarjat tarnowski a 20 zł. na prenumeratę czsopism, jak: 10 egz. ,,Małego Światka", 6 egz. ,,Przyjaciela Młodzieży", 2 egz. ,,Przewodnika Katolickiego", 2 egz. „Misji Katolickich", 2 egz. „Głosów Katolickich", i 1 egz. ,,Kierownika".

Józef Prostak, sekretarz

Przyp. ks. Sekretarza.

Cieszę się Wami kochani chłopcy. Wiem, że macie trudności, lecz Bóg dobry z wami. Nie wolno się zrażać, prawda?

Wiewiórka ad Zassów. Idąc śladem innych Stow., ośmielamy się przedstawić, ks. Sekretarzowi Stow. nasze. Założone zostało przez ks. Łoniowskiego dnia 8-go grudnia 1924 r. liczy 40 członków i rozwija się pomyślnie: Za półtora miesiąca Stow. nasze urządziło cztery zebrania.

Biblijoteka nasza jest w dobrym ruchu, a członkowie korzystają za wkładką 15 groszy. Zamówiono 15 egz. „Przyjaciela Młodzieży" i jeden egz. „Kierownika". Takie jest nasze Stow. a że się tak dobrze prowadzi zawdzięczać należy naszemu Patronowi ks. Łoniowskiemu.

Stanisław Duś

Dębno. Jakkolwiek obowiązku swego sekretarskiego co do kwartalnego pisania do Gen. Sekretarjatu będąc na urzędzie nie wypełniałem, to jednak teraz chociaż obowiązek ten na mnie już nie ciąży, wyręczam mego młodego następcę i kilka słów skreślę o życiu naszego stowarzyszenia.

Po wizytacji Ks. sekretarza w stow. naszem nowy zakwitł zapał. Druhowie bardziaj cenią pracę w stow. i więcej z niej korzystają przez uwagę, co najlepiej na własnej skórze odczułem. Bo proszę! Przez całe blisko dwa lata mego urzędowania, prawie że się to nie przytrafiło, żeby mi kto zwrócił uwagę na nieprawdziwość protokułu, żebym musiał dołączać sprostowanie. Po wizytacji zaś Ks. Sekretarza jeszcze jednego protokułu nie miałem bez sprostowań. Gniewało mnie to, że przy końcu mego urzędu tak mnie podchwytują, ale z drugiej strony cieszyłem się, że druhowie pamiętają, jaki był przebieg ostatniego zebrania.

Gotów! Koczwara

stary sekretarz z Dębna.

Poczta ks. Sekretarza.

Macie wy chwile przyjemne w życiu, mam je i ja. Kiedy? — W Tarnowie jestem tylko 2 dni całe — zwyczajnie przyjeżdżam po 3 — 4 dniach objazdów w niedzielę w nocy. Czeka mię już ulubiona paczka, przygotowana w mieszkaniu przez pana kierownika biura.

Paczka? — Zaraz wam na myśl przychodzi paczka tytoniu... Głodnemu chleb na myśli. Nie — ta paczka to droga b. droga to — listy od was..

Są rozmaite: taki malutki, licho zaklejony z boleśnie powykrzywianemi literami, taki duży list w niebieskiej kopercie, to szara koperta, jak nasza dola codzienna...

Siadam, rozkoszuję się każdem słowem, uważnie czytam — to cieszę się, to śmieję się do siebie, to wzdycham.

Piszę krótko: — Z wami rozmawiam... Ot np. paczka z 15 marca.

Przyjechałem od Mędrzechowa wieczorem (Pożal się Boże „tej dryndy, co się pociagiem szczucińskim nazywa".

Pierwszy list — **Okólnik Sekr. Okr.** z Nowego Sącza, bije zeń zapał, ogień, w momencie go przeczytałem zapowiada manifestację na 26. kwietnia! Brawo Zdzisiu. Błogosław Ci — Boże.

Drugi — bielutka, zgrabna koperta: z Szałasu p. Jabłonka na Orawie — z Kresów, od Stachowicza druha. Strażnikiem jest. Twardo stoi na ciężkiem posterunku, sumiennie spełnia obowiązek. Niech się zawstydzą leniwcy druhowie.

Trzecia koperta biała, poważniejsza... To **Librantowa,** stow. przysyła sprawozdanie 16. jest tu tysiączków, ale starsi a dzielni najtroskliwiej opieką ich otacza p. Aug. Trembecka.

Czwarty ciekawy od **Akad. Koła Pomorskiego Uniwersytetu Po-**

znańskiego: Za darmo ofiarują nam 100 egzemplarzy broszury: „Czy potrzebne nam jest lotnictwo" — Ano — widzicie — a coście wy dla drugich zrobili **za darmo**? ileście czynów szlachetnych spełnili bez zapłaty? dlaczego się od odpowiedzi uchylacie? owszem, porozmawiajcie o tem . .

Piąty — od związku poznańskiego chodzi o czapki dla druhów. Wiza z Poznania ofiarował nam je po 3·50. Otóż prosimy o informację w tej sprawie Szanowny Zarząd poznański — pisze, że Wiza daje lichy materjał — Związek gotów jest te czapki z lepszego materjału po tej samej cenie dostarczyć Dzięki. Więc czapki bierzemy od Związku pozn.

W tej chwili zamawiajcie — jedną, a jeśli się spodoba — 100! Tylko podać numer.

Znów koperta zielona, a w niej **Okólnik Związku** kieleckiego. Wybitnie pracuje Czcig. Ks. Sekretarz, zapowiada Zjazdy, woła o sprawozdania.

Znów **koperta zielona** sprawozdanie **z Gwoździca i list Przew. ks. Kanonika**... Chłopcy trzymają się, Czigodny Ks. Kanonik nad siły pracuje.

Czy my oceniamy tę wielką pracę kapłańską? Dom parafjalny na dokończeniu! Przyjechać na poświęcenie? Proszę tylko odpisać. Szara koperta z Warszawy. Pieniążki — za druki z Krakowa i Królówki i za Okólnik z Baranowa!

A wy kiedy się namyślicie i odeślecie należytość za Okólniki, wkładkę roczną, za druki pobrane, książki lub sztuczki pożyczone! Zaraz mi się na tem zatrzymać! A to dobre! W naszem stowarzyszeniu? Hola — Państwo! Czy to ładnie kogo okradać? Spytajcie się ks. Patrona, co to jest obrót czekowy i jakie są jego korzyści i jak się czek wypełnia.

Znów mała koperta.

Z Okocima sekretarz prosi o legitymacje i śpiewki wesołe: „Jedzie, jedzie" i „Żydowska wojna«. Zaraz ci Tadziu odeślę — a huknij no mym gapiom w ucho i spytaj ich, czy odnowili na rok 1925 legitymacje i czy mają wesołe śpiewki? U nas są.

Znów biały **od ks. posła Czuja**. Pisze mi w sprawie subwencyj na domy młodzieży. Bardzo ważna rzecz.

Od brata. Ale to mniej ważne.

„Ci są matka moja i bracia moi, którzy mnie słuchają" muszę tak powiedzieć, jak powiedział p. Jezus.

Z Nowego Sącza. Chodzi o przemysłówkę i o rekolekcje dla uczniów. Niestety — Ośm rekolekcyj mam w Poście.

W Machowej odbyły się rekolekcje dla chłopców. Udzielał ich gorliwy i czcigodny ks. Patron Kowalczyk z Woli Rzędzińskiej. Dzięki im. Związku. A u was chłopcy były rekolekcje? A boście nie prosili ks. Proboszcza. Ruszcie się zaraz i poproście.

I znów z Nowego Sącza z **Sekr. Okr.** sprawozdanie z pracy. Chciałbym też coś otrzymać z innych sekretarjatów Okr.

Z Krakowa rocznik dzieła Dziecięctwa Jezus. Czy znacie tę zbawienną organizację, poświęconą Misjom? Czyście mieli wykład o naszych zadaniach względem misyj katolickich wśród pogan? Co? Nic was to nie obchodzi? Nie bądź głupi! Zaraz proście ks. Patrona o książki i broszury o misjach. Adresy pisemek: Rocznik Dzieła św. Dziecięctwa Jezusa, Kraków Kleparz 19. Echo z Afryki i Murzynek — Kraków — Młodzież misyjna.

Popierać misje wśród pogan jest naszym obowiązkiem.

Znów **z Warszawy** z P. K. O. Nadsyłają prenumeratę z Krużlowej, z Odporyszowa, z Radłowa, z Łącka, z Wojnicza, z Niedźwiednic, z Poręby, z Janowic, z Bochni, z Jurkowa i z Otfinowa.

Tylko niektórzy się jeszcze druhowie namyślają, czy dawać składkę co miesiąc, czy wszystko przekurzyć.

Znów **kopertą zielona** z Ryglic sprawozdanie. Odbyli 20 zebrań! Brawo!

Z Wadowic od XX. Pallotynów. Piszą przez Związek do druha Saly Piotra, że go mogą przyjąć.

Z Krzyża sprawozdanie. Żali się druh Nalepa, że stow. opornie szło. No! Zakasać teraz ręce i robić, bo samo nic nie przyjdzie.

Stow. Jurków ad Czchów, odłączyło się od Czchowa i dzielnie pracuje dzięki druhowi Malinie. Załatwiona będzie odpowiedź w tych dniach.

Znów **od XX Salezjanów w Różanymstoku.** Gotowi przyjąć druha X. z Piotrkowic na czeladnika ślusarskiego.

Jeszcze z P. K. O. z Krakowa. Wypłacili za Okólnik **Czernin**, Jadowniki, Wielopole, Łętowice, Czarna.

No na dziś dość. Gazety i czasopisma jutro. Tymczasem dobranoc kochanym druhom bo 12 dochodzi. Rano obudźcie się do czynu. Wasz ks. Sekretarz.

„*Wstań, Ojczyzna Cię potrzebuje*".

Ks. Konarski.

O »święconem« pamiętacie? W każdem stowarzyszeniu je urządźcie!

Rzeczy ciekawe.

Węgla kamiennego wydobyto w Polsce w 1922 r. 34 mil. 900 tys. ton (w Stanach Zjednoczonych 420, w Anglji 256, w Niemczech 119 miljonów tonn).

Węgla brunatnego wydobyto w Polsce 200 tysięcy tonn.

Żelaza wyprodukowano w Polsce: rudy żelaznej 300 tys. tonn (we Francji 14 mil. 100 tys. tonn, w Niemczech 5 mil. 100 tys. tonn, w Anglji 4 mil. 900 tonn), stali w Polsce 1 mil. ton, (w Niemczech 9 mil. 100 tys. tonn, w Anglji 5 milj. 900 tys. tonn, we Francji 4 mil. 500 tys. tonn).

Soli wydobyto w Polsce 295 tys. 400 ton, (w Niemczech 2 mil. 933 tys. tonn, w Anglji 2 mil. 158 tys. tonn, we Francji 1 mil. 260 tys. ton).

Ropy naftowej wydobyto w Polsce 713 tys. tonn, (w Rosji 4 mil. 678 tys. 800 tonn, w Rumunji 1 mil. 367 tys. tonn, w Stanach Zjednoczonych 66 mil. 820 tys. 200 tonn).

Analfabetyzm. Na 100 mieszkańców umie w Polsce czytać i pisać 50, (w Niemczech 100, we Francji 97, w Rosji europejskiej 39, w Rumuji 12).

Na 100 rekrutów urodzonych w r. 1900 było w Polsce 29 analfabetów, z tego na Kresy Wschodnie przypadało 48·5, na byłe Królestwo Polskie 36, na Małopolskę 6·4, na b. dzielnicę pruską 9·1.

Konsumpcja spirytusu. W roku 1922 wynosiła w Polsce 598100 hektolitrów.

Na głowę jednego mieszkańca przypadało w Norwegji 1.8, w Anglji 2·2, w Małopolsce 4·5, w Warszawie 5, w Danji 5·2, we Francji 5·6 litrów 100% spirytusu rocznie.

Piwa wyprodukowano w roku 1922 w Polsce 1,659.000 hektolitrów.

Przy nadchodzących Świętach Wielkanocnych składa Czcigodnym Patronatom, Wicepatronatom i kochanym Druhom—życzenia Wesołych i przyjemnych Świąt

ZWIĄZEK

Ks. A. Rogóż, sekretarz jen.

Czy zapłaciliście prenumeratę za Okólnik?!!!

Jak Jędrek Śklarz pojechał do Włoch.

(Dokończenie)

W tym casie byli my tyz u Ojca świętego... — No, przecie! — ozwał się głos w gronie słuchających. Niektóre, dalej siedzące, wstały i bliżej podeszły.

— Ale to juz musę jakiemusi świętemu przypisać, ize mnie tam doprowadził, bo to nie tak łatwo, jakby się wam mogło zdajać.

Pan mój, jako ze ślacheckiego rodu wystarał się za pretekcją znajomego księdza cy biskupa, iże miał być dopuscony przed święte oblice z kilkoma osobami wysokiego stanu. Jakech sie ino o tem zwiedzioł molestowołech pana, coby mnie ze sobą przywziął. Ale pan zrazu powiadał, ze to niemoże być nijakim zywym sposobem, bo tam ino jako pielgrzym — i to nie sam jeden — cłek prosty moze być dopuszczony. „To ja będę, jako pielgrzym“ — mówię — „i nie sam bedę, bo z panem“. Na to sie oześmiał. „No, skoro tak gwałtem chcesz“ — powiada — „to cię wezmę, ale nie dalej jak do drzwi, za któremi będzie Ojciec święty. Możęsz tam na mnie poczekać i możesz się tymczczasem po salach porozglądać“.

Nie było mi to na wolę, ale coz miałech robić. Dobre i to. Myśle se: „Niechze bedzie, jako bedzie“. Skoro ten dzień przyseł, wystroiłech sie, przeobułech nowe onycki, a pan sie na carno ubrał — i pojechaliświa.

W bramie pałacu wstrzymała nas warta, ale nas potem przepuściła, skoro pan papier pokazał i cosi z oficyrem porozmawiał. Jakech wstępował po stopniach, to mi tak serce biło zech sie o ścianę musiał oprzeć cosi ze trzy razy. Dziandary stały na kazdym zakręcie — po dwoch straśnie wojennego wzrostu. Alech se potem pomyśloł: „Przecie tu mieszka, Ociec św. nie zaden straszny munarcha — coz sie mam bać?„ i juz-ech śmielej za anem moim postępował.

Zaśliśmy wreście do sali, kanych miał na pana cekać. Ozglądnąłech sie — doznaku tak, jak w kościele: marmury, wyzłacania, malowania różne. Przy jedny ścianie stało dwóch rycerzy w mundurach żółtych z białemi paskami, cy tyz na odwrót, bo nie bacę. A zaś blizy drzwi stało kielku panów i rozmawiali po cichu ze sobą. Pan sie tyz ku nim przyblizył. Myśle se: „To pewnie za temi drzwiami bedzie Ociec święty“. I tak-ech sie nieznacnie zaposuwał, zd-ch sie nalaz tak bez zadnego zamiaru blizy drzwi, nizeli panowie. Stoje se, niby tak bez zadnego zamiaru, a medytuję: „Zeby się tyz to jako dostać do Ojca świętego, coby mnie ino pobłogosławił. Niech juz potem bedzie co chce“. Porusenie sie jakiesi zrobiło za drzwiami. Panowie sie przysunęli. Mnie serce zadygotało, nadsłuchuję... Pae mi powiada: „Nie pchaj się“. Ja udaję, ze nie słysę. Kaz sie bedzies człowieku grzesny pchał, jak nie do zbawienia?

W te razy drzwi sie otwarły i tum wyraźnie ucuł łaskę boską, bo mnie widać ze stroju wzięli za szlachcica, a o panu moim myśleli, ze to mój lokaj i mnie naprzód przepuścili. Nie wiem, jako sie ta sprawił i cy go potem dopuścili, jak im wyłozył omyłkę, bo ja juz na nic nie uwazał, ino prościótko -- jakeł wseł — do Ojca świętego... Dziś go widzę, jak se siedział na wysokim krześle — biały gołąbek, chudziutki, zmizerowany, zbiedzony, ze mi sie go aze zal zrobiło. Jeszce mu na tę głowę świętą jakisi cięzar włozyli, że się aze giął pod tem... I tak se siedział, a koło niego stało paru księzy cy biskupów, bom sie im nie przyjrzał dobrze. Gruchnąłem przed nim na kolana — łzy mi się do oców cisły... „Ja tyz nie godzien“ — jąkam — „ale mie tyz niech błogosławią, jak Ich przenajświętsza wóla“... Pojrzałem z dołu ku niemu załzawionemi ocami, on tyz parę łez nademną puścił — i tak my se oba zapłakali. Potem przemówił cosi po łacińsku, a potem wyciągnął rękę, pobłogosławił mnie uroczyście i dał mi na ostatku pierścień do ucałowania. Wstałech, jak winem najlepszem opity i wyszłech tak lekko, jakbych skrzydła miał nie nogi. Wychodzęcy pomyślałech se: »Zeby to sie tak do nieba bez omyłkę dostać“...

— No, toście juz najlepsego na świecie doznali, nie zal wam bedzie i umrzyć — mówili słuchający, zazdroszcząc w duchu Jędrzkowi. — A jak ze z panem wysło?

— Nie wiem, jak powiadam, bo ja na górze na niego nie cekał. Zaraz-ech zeseł na dół, bom sie i obawiał trochę, że moze być źle z tego, jak się postrzegą. Pan mi tyz nic nie pedział, bo zły był na mnie straśnie. Ja se ta nic z tego nie robił — miałech za to błogosławieństwo; to, myślę, więcy warte, jak pańska przychylnoś. Zreśtą myślę se: „Wygniewa sie, to sie i wydobrzy“. I tak tyz było. Długo nic do mnie nie gadał, a potem pomału zacął, ino mi zadziesiątał raz na zawse, cobych sie nigdy nikany nie pchał przed nim piersy. Ja mu tyz posłuśnoś przyobiecał, bo coz mi to wadziło.

Wydawca: Związek Stowarzyszeń młodzieży polskiej. Redaktor odp. ks. Rogóż.
W drukarni Ludwika Styrny w Tarnowie.